



Cytat miesiąca:

„ Jeśli potrafimy o czymś marzyć, to stać nas na zrealizowanie tego. ”
Walt Disney

Spis treści:

- s. 2 KO-24
- s. 2 Rysianka
- s. 3 „Honorowa mieszkanka dawnej kręgielni”
- s. 3 „Fotograf obywateli piękła”
- s. 4 W pogoni za Zachodem.
- s. 5 Kącik Modny
- s. 6 KO - Pudelek
- s. 6 Uczeń poleca.
- s. 7 Klóp tfurcuf
- s. 8 Rusz głową
- s. 8 [dri:m ti:m]

Zapraszamy wszystkich, którzy są zainteresowani pracą na rzecz szkolnej gazetki.

Poszukujemy grafików, reporterów, osób zajmujących się korektą tekstu i składem. Spotkania gazetki odbywają się w piątek o godz. 7:30 w sali nr 10.

Serdecznie zapraszamy !

Drodzy czytelnicy,

Zapewne każdy zauważył, że niestety lato już za nami. Na dworze robi się coraz zimniej i coraz ciemniej, a w murach naszej szkoły witamy po wakacjach starych bywalców oraz zupełnie nowych adeptów. Mamy nadzieję, że GŁOSK-a, chociaż redagowana w nieco odmłodzonym składzie, ponownie przypadnie Wam do gustu. Powracają stare rubryki, ale znajdzie się także coś nowego.

A zatem zapraszamy do lektury!

Porady dla ucznia

- Słuchaj uważnie lekcji, nie będziesz się nudził.
- Co masz zrobić dziś zrób pojutrze, będziesz miał dwa dni wolnego.
- Rób notatki w zeszycie, niech inni też skorzystają.
- Sprawdzaj zastępstwa, by wiedzieć czy jest sens się uczyć.
- Przekładaj sprawdziany jak tylko się da, będziesz miał ich więcej naraz.
- Zgłoś np.- poczujesz komfort psychiczny.
- Pamiętaj o odpoczynku, którego musi być więcej niż nauki.
- Bądź aktywny na lekcji, przecież uwielbiamy rozmawiać.
- Udzielaj się w szkole, nie musi być to graffiti na zewnątrz budynku.
- Nie spóźniaj się na lekcje, bo nie zdążysz zgłosić np.

POWODZENIA :-)



5 października już po raz trzeci odbył się Szkolny Turniej Szachowy, w którym wzięło udział 34 zawodników. W etapie międzyszkolnym nasze liceum zajęło drugie miejsce, przegrywając tylko z „mechanikiem”.

W naszym liceum powstał pierwszy klub filmowy. Wszyscy zainteresowani powinni zgłosić się do P. prof. Marii Rybarskiej.

26 listopada odbędą się wybory do samorządu szkolnego.

Do końca grudnia można oddawać u nauczycieli języka angielskiego własnoręcznie nakręcone filmiki, będące ilustracją do wierszy izraelskiego poety Jehudy Amichaja.

Dla dokumentalistów: konkurs filmowy poświęcony żydowskim historiom z najbliższej okolicy. Termin składania prac mija ostatniego grudnia, a szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej naszego liceum.

W ramach Europejskiego Dnia Języków Obcych zorganizowano seminarium „Esperanto - historia i przyszłość języka”.

Rysianka

W dniach od 17 do 21 września uczniowie klasy IIIb przebywali na organizowanym po raz trzeci obozie matematyczno-językowym. Rozmyślaniami na wznioste naukowe tematy mogli oddawać się pośród malowniczych widoków rozciągających się z Rysianki. Na krótki wywiad z GŁOS-KĄ zgodziła się jedna z uczestniczek obozu.

G.: Jak wrażenia po obozie?

U.: Hmm... Było bardzo fajnie, ale zimno. Super atmosfera, pyszne jedzonko, dużo śmiechu. No, ale i tak matma wszystko przebiła.

G.: Co robiliście?

U.: Prowadziliśmy wykłady z matmy na różne tematy, potem testy, z angielskiego był konkurs na słówka związane z matematyką i przy tym było dużo śmiechu, wiadome.

G.: A coś poza matematyką?

U.: Konkurs na piosenkę turystyczną! Powstało dużo mega fajnych i mega śmiesznych piosenek. Był też konkurs na najlepszy plakat o uzależnieniach. Przedstawialiśmy też legendy o Żywiecczyźnie.

G.: Po angielsku?

U.: Nie, po polsku ;) Po angielsku przedstawialiśmy scenki o naukowcach. Wszystkie te rzeczy były oceniane, więc nie zaginał też duch zdrowej rywalizacji.

G.: Oceniane? A były jakieś nagrody?

U.: Zwycięzcy otrzymywali 6 z seminarium i koszulki z logo obozu i szkoły.

G.: Dziękujemy za rozmowę.

Zorganizowanie pięciodniowego obozu było możliwe dzięki funduszom pozyskanym przez Stowarzyszenie Przyjaciół i Absolwentów naszego liceum od Gminy Żywiec w ramach konkursu ofert.

Liczymy na to, że być może w przyszłym roku uda się zorganizować podobny obóz dla uczniów innych profilów, bo przecież „mat.-ang.” nie jest jedyną klasą uniwersytecką.

"Honorowa mieszkanka dawnej kręgielni"

Maria Krystyna Immaculata Elżbieta Renata Alicja Gabriela Habsburg-Lotaryńska. Polska księżniczka von Altenburg, córka arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga i Szwedki pochodzącej z niższego stanu, Alicji Ankarcrony, czy może zapalona miłośniczka krówek i gry w piłkę nożną?

Maria Krystyna Habsburg urodziła się 8 grudnia 1923 roku w Żywcu, zmarła natomiast niedawno, bo 2 października 2012, rok po tym, jak została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Umarła nad ranem, we śnie, w swoim własnym mieszkaniu, które mieściło się w Nowym Zamku Habsburgów w Żywcu, zaraz obok Zespołu Szkół Drzewnych i Leśnych. 11 października pochowano ją, zgodnie z ostatnią wolą, w rodzinnej krypcie mieszczącej się w żywieckiej konkatedrze.

Przeżyła wiele. Po II wojnie światowej wraz z rodziną została zmuszona przez władze komunistyczne do wyjazdu z Polski. Mieszkała w Szwecji, później w Szwajcarii, dopiero w 1993 roku odzyskała obywatelstwo polskie i wróciła do kraju, który przecież tak bardzo kochała. Władze Żywca wydzieliły jej skromne mieszkanie (dawna kręgielnia) w Nowym Zamku, który niegdyś w całości należał do jej rodziny. Moim zdaniem było ono zdecydowanie zbyt skromne dla tak szanowanej osobistości.

Arcyksiężna w chwili śmierci miała 88 lat, w grudniu skończyłaby 89. Warto wspomnieć, że 18 maja 2001 roku złożyła ona wizytę w naszej szkole. „ Było to bardzo niecodzienne spotkanie. Księżna rozmawiała z maturzystami oczekującymi na egzamin ustny. Mówiła o wartości nauki. Była serdecznie witana przez ówczesnego dyrektora szkoły, Zbigniewa Holboja i nauczycieli. W późniejszych latach nasi uczniowie niejednokrotnie odwiedzali Księżną - interesowali się jej osobą, na podstawie wywiadów pisali o niej prace na konkursy historyczne.” - informuje lo-zywiec.pl. Mimo, że księżna nie zdawała matury w naszym żywieckim liceum, absolwentem Kopernika był jej przyrodni brat, dominikanin Kazimierz Badeni.

D.C.

Fotograf obywateli piekła

23 października 2012 roku zmarł Wilhelm Brasse. Z pewnością wielu z Was wie, że był on więźniem obozu w Auschwitz, który na zlecenie Niemców wykonywał zdjęcia innym osadzonym w oświęcimskiej fabryce śmierci.

Brasse urodził się 3 grudnia 1917 roku jako syn Polki i Austriaka, którego ojciec był księżącym ogrodnikiem. Jak sam podkreślał, zawsze czuł się Polakiem - w domu mówiono wyłącznie po polsku, ojciec był żołnierzem w czasie wojny polsko-bolszewickiej, a sam Brasse po wybuchu II wojny światowej odmówił podpisania Volkslisty i próbował przedostać się przez terytorium Węgier do polskiego wojska tworzonego na Zachodzie. Został aresztowany w czasie przeprawy przez Bieszczady i 31 sierpnia 1940 roku trafił do Auschwitz. Początkowo pracował fizycznie, podobnie jak inni więźniowie, a od stycznia 1941 roku wykonywał zdjęcia więźniów do obozowej kartoteki. Na fotografiach uwieczniał również wyniki pseudonaukowych eksperymentów m.in. Anioła Śmierci, czyli Josefa Mengelego.

Przypuszcza, że wykonał portrety około 50 tysiącom więźniów. W czasie likwidacji obozu uratował większość znanych dzisiaj zdjęć, które są dowodami nazistowskich zbrodni.

Wilhelm Brasse wielokrotnie odwiedził nasze liceum, dając świadectwo okrutnej historii, która pozbawiła go na całe życie możliwości wykonywania zawodu.

Zachęcamy wszystkich do obejrzenia filmu dokumentalnego pt. „Portrecista”, który jest zapisem jego obozowych wspomnień.

A.W.

W pogoni za Zachodem

W mediach ciągle słyszy się o reformie szkolnictwa. Zmniejszono liczbę godzin nauczania języka polskiego i historii, z nauk przyrodniczych utworzono jeden blok lekcyjny, pojawiają się propozycje usunięcia ze szkół lekcji religii. A wszystko po to, żeby dorównać zachodnim standardom. Ale czy rzeczywiście warto?

Sprawdźmy plan lekcji ucznia jednej z londyńskich szkół. Przede wszystkim lekcje zaczyna o 8.50 i codziennie uczy się tych samych przedmiotów. To rzeczywiście plus - znika problem wczesnego wstawania, dokuczliwy przede wszystkim dla tych, którzy do szkoły dojeżdżają transportem publicznym. Nie trzeba też zapamiętywać, jaka lekcja wypada w jakim dniu tygodnia.

Przerwy, czyli coś co interesuje każdego ucznia. Są tylko dwie, ale za to dłuższe niż u nas.

Każda godzina lekcyjna trwa 50 minut, a dzień jest podzielony na trzy dwugodzinne bloki, między którymi jest dwudziestominutowa przerwa śniadaniowa i godzinny lunch. Wynika z tego, że lekcje kończą się po godzinie 15, czyli trochę później niż w naszym liceum.

A teraz przedmioty szkolne. Fizyka, chemia i biologia to tzw. Science - nasza reforma rzeczywiście to naśladuje. Jest oczywiście literatura, dużo czasu poświęca się na matematykę i informatykę, obowiązkowe jest również wychowanie fizyczne.

Teraz najbardziej rzucająca się w oczy różnica - nie wyklada się historii powszechnej. Wszystkiego co trzeba wiedzieć uczy się na historii Anglii, mniej ważne dla nich fakty są tylko wspomniane i pobieżnie omawiane. Niezreformowanym uczniom, którzy mają historię w normalnym wymiarze godzin trudno sobie wyobrazić jak miałyby wyglądać taka historia w polskim wykonaniu. W myśl nowej reformy uczniowie muszą zadeklarować czy chcą uczyć się przedmiotów ścisłych czy humanistycznych. Jeśli ścisłych, to mniej będzie historii i woś-u. Czy nie uczylibyśmy się wtedy o rewolucji francuskiej? Może pominęlibyśmy powstanie Stanów Zjednoczonych? I czy w ogóle historię Polski, uchodzącą za jedną z najbardziej barwnych na świecie, można upchnąć w zredukowanej liczbie godzin razem z wiedzą o społeczeństwie?

Trudno dziwić się temu, że w londyńskiej szkole nie uczy się religii. To najbardziej zróżnicowana pod względem kulturowym stolica świata, gdzie Brytyjczycy stanowią tylko około 65% liczby ludności. Zgoła inaczej rzecz ma się w Polsce, gdzie 90% to katolicy, a lekcje religii w szkole nie są przymusowe. O co więc te ciągłe spory i manifestacje w obronie religii i krzyża? Znow przydaje się znajomość historii, bo czy nie jesteśmy czegoś winni tym, którzy wywalczyli powrót religii do szkół po wprowadzonym w 1961 roku i trwającym przez 30 lat zakazie jej nauczania? Przykładowo wszystkim uczniom, którzy po strajkach we Włoszczowie i Miętnej otrzymali wilczy bilet.

Być może pożyteczniejsze niż gonienie Zachodu będzie pamiętanie, że naród, który nie zna własnej historii, jest skazany na jej powtórne przeżycie.

A. W.



KĄCIK MODNY

miejsce inspiracji ucznia LO.

UWAGA! 23 września już za nami! Czas otworzyć nasze szafy i wyciągnąć stare berety, następuje bowiem zamiana sezonu letniego na jesienny. Oficjalny koniec lata nie jest wcale powodem do rozterek - to czas nowych modowych inspiracji.

"MUST HAVE" tego sezonu to przede wszystkim żakiet - klasyczny i w stonowanym odcieniu. Niezbędna jest również masywna chusta, która ożywi nawet "mrocznego gota". Spodnie dopasowane, w ciemnym odcieniu.

Męskiej części czytelników proponujemy tzw. "szał codzienności".

Modowy random fakt:

Guziki na rękawach należą do klasycznego dizajnu marynarek, mało kto wie jednak, że ich pomysłodawcą był sam Napoleon Bonaparte. Cesarz nakazał naszyć je na mundury żołnierzy, aby nie wycierali nosa w rękawy na polu bitwy:)

"Moda, w której nie można wyjść na ulicę, nie jest modą"

Coco Chanel





Wszystkie drugie klasy myślą już o studniówce. Rezerwacja sal gotowa!

Tegoroczni maturzyści podjęli wstępną decyzję, jeśli chodzi o dodatkowe przedmioty zdawane na egzaminie dojrzałości. Deklaracje musiały zostać oddane do 30 września.

Uczennice klas maturalnych nie mogą się zdecydować na wybór sukni studniówkowej.

3 października uczniowie mieli okazję uwiecznić się na klasowej fotografii. Ze względu na złe warunki atmosferyczne sesja odbyła się w auli szkolnej.

Zmiana nauczyciela języka angielskiego w klasach 2e i 2h wywołała niesamowity stres. W końcu zaczęli się uczyć.

Trwają dyskusje nad wprowadzeniem dziennika elektronicznego. Czy to aby na pewno dobry pomysł? Co myślcie o tym uczniowie?

Uczeń poleca

"Jesteś Bogowa" schizofrenia

Walczyć z otaczającą nas szarą rzeczywistością. Stawiać czoła problemom. Dawać sobie radę mimo wszystko. A na koniec - w kluczowym momencie - poddać się i skoczyć z okna. Czy tego właśnie uczy nas najnowszy hit kinowy pt. "Jesteś Bogiem"?

Wszyscy wiedzą doskonale, że film opowiada o legendarnej już grupie PAKTOFONIKA powstałej w 1998 roku, w skład której wchodził: Piotr Łuszcz (Magik), Sebastian Salbert (Rahim) oraz Wojciech Alszer, czyli Fokus. Ponoć zespół ten raz na zawsze odmienił oblicze polskiego hip-hopu.

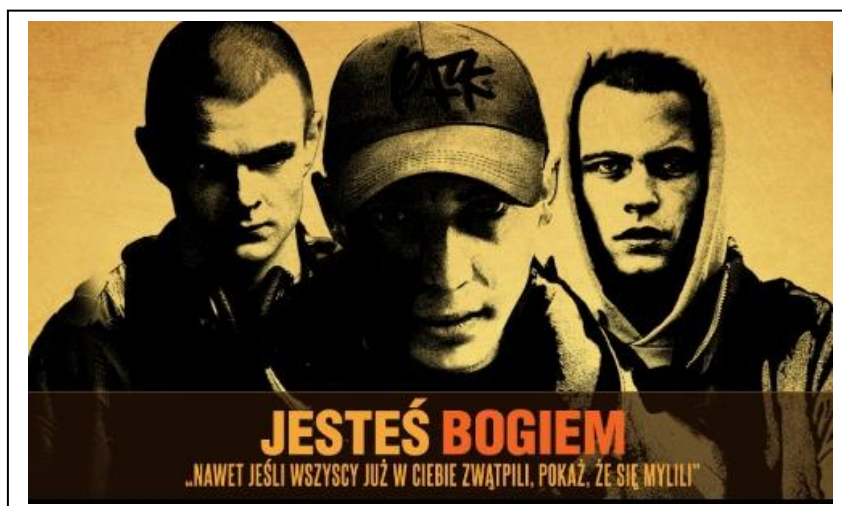
Polska produkcja Leszka Dawida wywołała wiele kontrowersji, przede wszystkim po wielu latach wyodrębnił się w społeczeństwie podział na „nowych” fanów i „prawdziwych” fanów PAKTOFONIKI. „Nowi” fani to ludzie, którzy zostali wielbicielami składu dopiero po obejrzeniu filmu, nic o wyżej wymienionym zespole nie wiedząc. "Prawdziwymi" fanami natomiast możemy nazywać osoby hejtujące nowych fanów za to, że twórczością zespołu zaczęli zachwycać się dopiero wtedy, kiedy, nie ukrywajmy, stała się ona bardziej komercyjna, co zawdzięczamy wpuszczeniu filmu do kin. Wychodzi na to, że "Jesteś Bogiem", choć jest niewątpliwie przedmiotem żaźranych dyskusji, wywołał głównie jedynie spory.

Odpowiedzmy sobie zatem na kilka pytań. Czy film jest dobry? To na pewno. Czy PAKTOFONIKA zyskała grono nowych fanów? Niewątpliwie. Na jak długo? Nie wie nikt. Co natomiast z produkcją? Czy wnosi ona do naszego życia cokolwiek prócz ogólnie zarysowanej historii zespołu?

Moim skromnym zdaniem - opinia o filmie jest sprawą indywidualną każdego widza. Sens produkcji prawidłowo odczytać mogą jedynie osoby inteligentne, więc bynajmniej nie te przekrzykujące się w komentarzach na forach, kto należy do grona "prawdziwych" fanów zespołu, a kto nie.

Mimo wszystko - zachęcamy do oglądania każdego, kto jeszcze nie widział. Bo obejrzeć warto!

Paulina P.



Equalist

Wierszy pisać nie będę, bo nie umiem. Opowiadań o wielkiej miłości jest za dużo. A felietony? To nie dla mnie.

Drogi Przyjacielu, chodź ze mną. Opowiem Ci pewną historię. Razem poznamy tajemnice skrywane przez tysiąclecia.

Wiele wieków temu, kiedy na naszej planecie nie było nic prócz wody i dwóch lądów, dwa wielkie Plemiona Wody żyły sobie w pokoju i harmonii po obu stronach globu. Nikt nie szukał innych plemion, a to, co mieli w zupełności im wystarczało. Elementaliści (ludzie władający żywiołami) żyli na równi z resztą społeczeństwa i nie wywyższali się.

Jednak pewnego dnia ta równowaga została zachwiana. Do Południowego Plemienia Wody przybył człowiek, który rozpoczął antymagiczną rewolucję... Po pewnym czasie wszystko ucichło i przez sto lat nikt nie powracał do tego okresu w historii. Ludzie, którzy wtedy żyli dawno odeszli z tego świata, a wraz z nimi pamięć o tym wystąpieniu.

Pewnego letniego dnia dwójka przyjaciół postanowiła wyruszyć na Północ. Nikt z dorosłych nie oponował, ponieważ wiedzieli, że na wodach jest bezpiecznie. Jednak podróż, która miała być zwykłą, przyjacielską wizytą przerodziła się w walkę z ich własnym żywiołem -wodą-, o którego potędze nie mieli dotąd pojęcia.

Kiedy dotarli do celu swojej wyprawy ich oczom ukazał się widok, który nijak nie pasował do rzeczywistości, którą sobie wyobrażali. W Północnym Plemieniu Wody toczyła się otwarta wojna. Co prawda domy stały na swoich miejscach, ale na szczycie głównego budynku miasta wisiła wroga flaga. Ulice patrolowali zamaskowani ludzie z bronią. Nagle od tyłu złapały ich czyjeś ręce i zostali wciągnięci do jednego z budynków. Przed nimi stała staruszka. Zaczęła opowieść o tym, jak Człowiek-Bez-Twarzy rozpoczął rewolucję, której celem było zlikwidowanie wszystkich Elementalistów. Jedyłą ich nadzieją była przepowiednia, mówiąca o tym, że...

Drogi Przyjacielu. Dokończenie tej historii zostawiam Tobie. Wierzę, że zachowasz pamięć zeszłych pokoleń i pociągniesz innych tą drogą.

A.B.

RUSZ GŁOWĄ!

Sudoku

Po raz kolejny przedstawiamy najpopularniejszą rubrykę w naszej gazetce. Zasady zna już każdy, więc pozostaje nam tylko życzyć powodzenia!

1			9		6			4
7				2				5
	6		1		3		9	
		7		8		5		
	8		4		5		7	
2				4				8
8			3		1			6

Co powstanie z połączenia dwóch stonóg?

[dri:m ti:m]

Opiekun i wydawca:

P. prof. Anna Surowiak

Zespół redakcyjny:

Agnieszka Biegun, Monika Kliś, Barbara Kubies, Małgorzata Martos, Paulina Pajestka,
Anna Worek

Korekta:

Anna Worek

e-mail redakcji: prasakopernik@gmail.com

